

Konwulsje Europy

5 grudnia 2024

Wydawałoby się, że Polacy jako bezbronni, z rozbrojonym wojskiem na potrzeby zewnętrznych awantur są nieskuteczni, by stanowić istotną przeciwwagę dla policyjno-legislacyjnej przemocy i głupoty „elit”. Głowa do góry. Zbrojni Amerykanie z pozorami supermocarstwa są w jeszcze gorszej sytuacji. Ich ogromne państwo i administracja nie działają w żadnym sektorze poza wojennym.



Nikt z odchodzącej do historii amerykańskiej administracji nie próbuje wznowić rozmów z Rosją. Doprowadzenie przez nich sytuacji międzynarodowej do poziomu zagrożenia w każdej chwili konfliktem nuklearnym zaowocowało, że dziennikarz (?) Tucker Carlson postanowił kolejny raz udać się do Moskwy. Tym razem ma zamiar przeprowadzić wywiad z nestorem rosyjskiej dyplomacji – Sergiejem Ławrowem. Celem – odkłamać medialny przekaz, by ocalić pokój. Z pewnością wyłącznie dla Ameryki przy liczącym ponad dwa wieki wychowaniu w skrajnym egoizmie. Szczytna misja. Nie każda osoba publiczna ma charyzmat Rogera Watersa.

Sytuacja dowodzi jak dalece nieumiejętność, a w zasadzie premedytacja braku dobrej woli, by służyć przeciwnika i jego racji, zagraża fizycznie Amerykanom. Od lat powtarzane cierpkie uwagi, że chamstwem i przemocą nie można budować szczęścia powszechnego, nie docierała do jankeskich głów. Podróż Tuckera Carlsona obnaża pełną niemoc aktualnej i świeżo wybranej administracji. Orędownik pokoju, za którego przedstawiany jest Trump, widząc państwo upadłe, bez oglądania się na skompromitowanego konkurenta powinien wcielić w czyn zapowiedź o jednym telefonie, którym odzyska łączność ze światem zewnętrznym. Gra idzie o wszystko, a nie efekt urażonej dumy trupa.

Sekretarz stanu Blinken opowiada na forum NATO: „Dostarczaniem choćby ogromnych ilości pieniędzy, amunicji Ukraińcy nie przeciwstawiają się agresji rosyjskiej; potrzebni są ludzie”. Tematyka i dobór słów zdradzają w nim raczej sekretarza „agresywnej obronności” (eufemizm dla ministerstwa wojny), a nie dyplomaty dbającego o interes państwa i jego mieszkańców.

Ludźmi z nowego naboru o obniżonych kryteriach przydatności do służby (niepełnoletni i weterani) ma zapełnić się front. Nie ma mowy o przeszkoleniu. Na ten aspekt zwracają uwagę Amerykanie, ponieważ podręczniki dla szkolonych rekrutów są dostępne wyłącznie w języku angielskim, którego nieboracy nie posiadli. To wszystko oznacza gwarancje posłania następnej fali ludzi spośród państw natowskich i z Ukrainy na stuprocentową śmierć. Takie zapowiedzi są otwarciem wrót do Gazy II w Europie.

Uważane za niedopuszczalne ugrupowania patriotyczne mogą dziś gorzko triumfować we Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii, bo w Polsce z łatwością przyszło wyprzeć się polskości pod naciskiem bezczelnych pseudokosmopolitów, którzy rządzą Polską prawem kosmitów.



Surrealistyczny optymizm elit zapowiadają stale tacy sami ludzie jak Stoltenberg, Rutte reprezentujący państwa liczące 5-7 milionów mieszkańców. Powierzone im funkcje w NATO pomagają śnić o potędze w oderwaniu od realiów. Administratorzy Zjednoczonych Stanów Europy figurujący jako UE, identycznie nie liczą się ze skalą niezadowolenia i biedy wynikających z dławienia gospodarki, inflacji, problemu faworyzowanej migracji spychającej rdzenną ludność do poziomu koczowniczego przetrwania. Taki jest obraz Europy w konwulsjach przy uwzględnieniu danych dostępnych głównie źródłom wojskowym przeznaczonym dla elit.

Kto nie wierzy w europejskie cele, ten ma potwierdzenie, jak

sprzedała się Telewizja Polska, przybierając nazwę światowej TVP World nadającej całodobowo i oczywiście, a jakże – w języku angielskim. Medium dla elit i o nich samych.

Politowanie budzi fakt, że przodująca w rankingu najbardziej skorumpowanych państw Ukraina wysyła ultimatum pod adresem NATO z żądaniem przyjęcia jej pod wspólny parasol. Zbanderyzowana jak dotąd ukraińska horda, może stać się gwarantem śmierci cywilizowanej Europy, jaką znaliśmy, dopóki nie zakosztowaliśmy unijności i natowskiego parasola, skazujących nas na jeden z priorytetowych celów rażenia w rozlanym konflikcie wbrew naszej woli. Przy braku żołnierzy, na propozycję Rosji o wymianie jeńców z Ukrainą, strona ukraińska nie wyraziła zainteresowania powrotu jej obywateli do kraju. Dezercja narasta.

Sytuacja Polaków jest najwyraźniej dużo bardziej niekorzystna, niż w Syrii, zbliżając ją do ukraińskiej.

Wieloletnie zaprzeczenie dyplomacji, suwerenności i gospodarności wystawi słony rachunek każdemu – politycznemu aktywiście i biernemu. U nas nawet nie ma odważnego dziennikarza, który zdobyłby się na wyjazd do Moskwy w poszukiwaniu odwilży i redukcji napięcia politycznego. Polityczny beton zbrojony wróciłby go znad granicy, albo zatrzymał w areszcie na kilka lat. Trochę tak jak tego zasmakowali dopiero niektórzy Amerykanie.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Źródło: WolneMedia.net